

Adam Mikrut

O integracji społecznej osób z niepełnosprawnością w kontekście podmiotowości człowieka

Niepełnosprawność nr 4, 122-134

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Adam Mikrut

O integracji społecznej osób z niepełnosprawnością w kontekście podmiotowości człowieka

Dwa (?) oblicza integracji społecznej

O rozumieniu pojęcia „integracja społeczna” napisano już wiele. Nie jest naszą intencją cytowanie zawartych w literaturze przedmiotu konkretnych poglądów czy definicji. W tym miejscu przywołamy jedynie opinię Otto Specka (2005, s. 386), którą potraktujemy jako bazę pozwalającą na ujęcie integracji z dwóch punktów widzenia: subiektywnego i obiektywnego. Zdaniem autora integrację społeczną można opisać „jako pewne wyobrażenie procesu i celu, które jest nakierowane na wspólne życie ludzi w społecznych grupach i instytucjach, to znaczy na sytuacje, w których ludzie się wzajemnie akceptują, wspierają i uzupełniają, niezależnie od stwierdzonego bądź niestwierdzonego upośledzenia”. Akcentowane w definicji postawy i zachowania będące wyrazem wspólnego doświadczenia egzystencji przez osoby pełno- i niepełnosprawne mają swoje źródło w więziach społecznych, wynikających z: 1) obiektywnych związków międzyludzkich będących efektem wspólnego życia na tym samym obszarze bądź takiej organizacji życia zbiorowego, która owym związkom sprzyja, 2) relacji rzeczowych powstałych w trakcie owych związków (współpraca czy wymiana) i 3) „styczności” społecznych i psychicznych, przy czym za szczególnie istotne uznaje się „wytworzenie przez poszczególne jednostki stosunku emocjonalnego, wpływającego z poczucia wspólnoty lub konkurowania z innymi ludźmi, a także przejawianie owego stosunku w uzewnętrznionych postawach (W. Jacher, za: Błęszyńska 2001, s. 137). Autentyczna wzajemna akceptacja oraz wspieranie się w rozmaitych sytuacjach wymagają zatem odpowiedniej atmosfery budowanej na bazie emocji przeżywanych i wyrażanych przez osoby wchodzące w relacje interpersonalne. W tym właśnie kontekście należy spostrzegać subiektywny wymiar integracji społecznej. Jej wyrazem jest poczucie osobistej satysfakcji z „wypełnionej” pozytywnymi emocjami partycypacji społecznej (Mikrut, w druku). Takie ujmowanie integracji zaowocowało – jak podkreśla Grzegorz Szumski (2006, s. 144) – wprowadzeniem do literatury przedmiotu terminu integracja emocjonalna, od-

noszącego się do jednego z elementów szerzej pojmowanego „wspólnego życia” lub jego głównego symptomu.

Obszar owego „wspólnego życia” jest definiowany również indywidualnie, bowiem – jak zauważa O. Speck (2005, s. 386) – każdy człowiek ma swoje potrzeby w tym zakresie; jedni z nas czują się dobrze w wielu różnych sytuacjach społecznych, inni natomiast odczuwają komfort jedynie w swoim „małym świecie”. Subiektywne wartościowanie wzajemnych kontaktów jest udziałem wszystkich podmiotów, tzn. zarówno osób pełno-, jak i niepełnosprawnych. Dla każdego z nich sytuacja społecznej styczności może być źródłem tak osobistego zadowolenia, jak dyskomfortu. Pozytywna ocena wspólnego bytowania wymaga zatem odpowiedniego zaangażowania i wysiłku obu stron.

Fakt ten dostrzega cytowany już O. Speck (2005, s. 386), według którego w warunkach integracji społecznej „wszyscy zainteresowani zmieniają się ze względu na siebie i w stosunku do siebie”. Konieczność obopólnego dostosowywania się do siebie nie znajduje jednak odzwierciedlenia w terminach określających „uczestników” integracji społecznej. Nazwa „jednostka społecznie integrowana” dotyczy na ogół osoby z niepełnosprawnością. Nie przyporządkowuje się jej osobie pełnosprawnej. Dzieje się tak, mimo że słownikowe określenie integracji odnosi się do procesu „tworzenia się całości z jakichś części, zespalania się elementów w całość” (*Słownik języka polskiego*, t. 1, 1978, s. 796), a nie włączania jakichś części w już zastaną większą całość. Ponadto dosłowne odczytywanie znaczenia terminu „jednostka integrowana społecznie” sugeruje, że dotyczy on osoby, na którą jest wywierana presja w kierunku dokonania takich zmian w sobie samej, aby dostosować się do warunków dyktowanych zastaną sytuacją społeczną. Ograniczone zasoby wewnętrzne i/lub zewnętrzne osoby z niepełnosprawnością mogą owe zmiany utrudniać. Świadomość niespełnienia społecznych oczekiwań uniemożliwia jej odczuwanie pełnej satysfakcji z kontaktów z ludźmi pełnosprawnymi, w konsekwencji zaś staje się barierą w spostrzeganiu siebie jako „jednostki społecznie zintegrowanej”. Osiągnięcie owej satysfakcji wymaga zatem zmian we wszystkich aktorach sceny społecznej, a nie tylko w osobie obciążonej niepełnosprawnością. Za zintegrowane społecznie – w rozpatrywanym tutaj sensie – uznaje się bowiem te osoby z odchyleniami od normalnego rozwoju i funkcjonowania, które mają szerokie grono znajomych wśród pełnosprawnej części społeczeństwa i – co ważne – są przez nich w pełni akceptowane i obdarowywane przyjaźnią (za: Szumski 2006, s. 144).

Osiągnięcie takiego stanu wcale nie jest łatwe. Dowodzą tego liczne badania, z których wynika, że bezpośrednio kontakty obu kategorii osób w ramach różnych form współpracy szkół ogólnodostępnych i specjalnych (Dykcik 1979, s. 149–141) czy tzw. integracji szkolnej (Sadowska 2005, s. 96) wcale nie muszą wyzwalać wzajemnych pozytywnych emocji, bywa nawet, że stanowią okazję do

ujawniania postaw antagonistycznych, skutkujących przemocą międzyrówieśniczą, której ofiarami stają się uczniowie z niepełnosprawnością (Mikrut 2004, s. 265). Pesymistyczny obraz integracji społecznej prezentuje również Grzegorz Szumski (2005). Po analizie wielu badań autor doszedł bowiem do wniosku, że „nie osiąga (ona – A.M.) zwykle poziomu, który byłby zgodny z oczekiwaniami specjalnych pedagogów i samych zainteresowanych. Wyniki są przy tym gorsze wówczas, gdy w badaniach stosuje się metody socjometryczne, lepsze zaś, gdy obserwuje się rzeczywiste interakcje zachodzące między niepełnosprawnymi i zdrowymi lub prowadzi wywiady z niepełnosprawnymi. Sami niepełnosprawni często jednak skarżą się na brak głębokich więzi ze sprawnymi rówieśnikami, które mogliby uznać za przyjaźń lub miłość. Braków takich doświadczają zwłaszcza niepełnosprawni intelektualnie w wieku młodzieńczym” (2005, s. 63).

Obserwacje tego rodzaju stanowią silny argument w rękach tych osób, które są skłonne popierać ideę integracji, ale w sposób warunkowy. Ich zdaniem – jak w innym miejscu pisze Grzegorz Szumski – „nie można mówić o udanej integracji społecznej wtedy, kiedy kontakty ze zdrowymi stawiają niepełnosprawnych w sytuacjach stresowych, uświadamiają im nie tylko własne trudności, ale także inność, odmienność, która może budzić postawy izolacji i odrzucenia” (2006, s. 71). Cytowany autor nie podziela takiej postawy. Sądzi on bowiem, że zabiegi wokół zabezpieczenia uczniów z niepełnosprawnością przed wszelkimi bolesnymi doświadczeniami wynikającymi z kontaktów społecznych z pełnosprawnymi rówieśnikami, stanowiące przejaw nastawienia o charakterze opiekuńczo-protekcjonistycznym, w gruncie rzeczy uniemożliwiają im autentyczną partycypację w sytuacjach społecznych, które z natury rzeczy pełne są wyzwań i barier. Według naszego przekonania doświadczanie negatywnych emocji rzeczywiście nie zawsze powinno być traktowane w kategoriach porażki integracyjnej. Przeżycia tego rodzaju dotyczą przecież, rzadziej lub częściej, wszystkich, zarówno pełno-, jak i niepełnosprawnych. Ważna jest natomiast przyczyna tego stanu rzeczy. Nie może tkwić ona w samym fakcie niepełnosprawności i/lub jej konsekwencjach. Żadna osoba – o czym będzie mowa w dalszej części niniejszego opracowania – nie może być dyskryminowana z uwagi na stan swojego organizmu, zatem jednostki z niepełnosprawnością powinny być chronione przed sytuacjami, w których byłyby skłonne upatrywać przyczyn swojej niekorzystnej sytuacji w tym właśnie fakcie, np. w społecznym naznaczeniu etykiety jednostki upośledzonej.

Zdajemy sobie sprawę, że opinia taka kryje w sobie ów czynnik warunkowego poparcia idei integracji, w żaden sposób nie jest jednak elementem jej negocjowania. Chodzi tylko o to, aby poprawnie odczytywać sens integracji społecznej; wymaga ona – przypomnijmy raz jeszcze – zmian we wszystkich uczestnikach procesu, a zatem i uwolnienia się pełnosprawnej „części” społeczeństwa od myśli,

uczuć i zachowań spychających osoby z niepełnosprawnością z głównej sceny życia społecznego.

Konieczność eliminacji z życia społecznego wspomnianej wyżej dyskryminacji jest elementem obiektywnego podejścia do istoty integracji społecznej osób z niepełnosprawnością. Akcentowane przez O. Specka „wspólne życie ludzi w grupach i instytucjach społecznych” należy bowiem rozumieć – naszym zdaniem – w kategoriach jednakowych szans dostępu wszystkich uczestników tak definiowanej integracji do ról i pozycji społecznych. Pojęcie „równych szans” oznacza w tym przypadku, że owa dostępność jest regulowana zasobem tylko takich kompetencji, których stopień opanowania jest niezależny od tych właściwości osób, które czynią je niepełnosprawnymi. Oznacza ono również, że równość szans w zakresie ról społecznych angażujących zaburzone funkcje winna być dodatkowo gwarantowana wsparciem odpowiednimi środkami, i to bez ryzyka potraktowania tak rozumianej pomocy za przejaw protekcjonizmu, wszak brak owego wsparcia w oczywisty sposób promuje jednostki pełnosprawne. Ludzie nie są jednakowi, mają odmienne potrzeby i możliwości, zatem wymagają zróżnicowanego traktowania (J. Baker i G. Gaden, za: Sadowska 2005, s. 24). Stąd też – jak słusznie zauważa Sławomira Sadowska, odwołująca się do przewodniego hasła Europejskiego Roku Osób Niepełnosprawnych proklamowanego w 2003 roku – „o pełnej integracji społecznej osób z niepełnosprawnością możemy mówić dopiero wówczas, gdy wszyscy uznamy ich odmiennność oraz wynikającą z tego faktu zasadność zarówno działań zmierzających do wyeliminowania wszelkiej dyskryminacji, jak i tzw. działań pozytywnych sprzyjających społecznemu włączeniu” (2005, s. 31).

Z rozpatrywanego tutaj punktu widzenia integracja społeczna wyraża się – jak widzimy – zakresem możliwości pełnienia przez osoby z niepełnosprawnością cenionych ról społecznych. Pełniąc owe role, stają się oni integralną częścią struktury społecznej (Szumski 2005, s. 64). W rzeczywistości oczekiwania społeczne wobec ról pełnionych przez osoby z niepełnosprawnością są ciągle niskie. Otrzymują oni – jak wyjaśnia Sławomira Sadowska – „prawo do obecności w przestrzeni społecznej na specjalnej pozycji ekologicznej” (2005, s. 34). Zwyczajowo jest ona niska, gorsza, podporządkowana. Ciągłe mamy do czynienia z praktykami dyskryminacyjnymi, tłumiącymi dążenia osób z niepełnosprawnością do samorealizacji; jeśli chcą należeć oni do kultury „ludzi”, muszą przestrzegać norm, wartości, przekonań i modeli zachowań preferowanych w kulturze dominującej, tzn. kulturze wykreowanej przez jednostki pełnosprawne. Do głównych czynników o dyskryminującym charakterze należą utrudnienia w dostępie do edukacji i rynku pracy, tzn. kluczowych wyznaczników pozycji jednostki w społecznej strukturze nowoczesnego społeczeństwa (Szumski 2005, s. 64).

Analizy tych ważnych do codziennego funkcjonowania osób z niepełnosprawnością obszarów dokonała Danuta Gorajewska (2005, s. 16–23). W konkluzji doszła m.in. do wniosku, że osoby, o których mowa, „cechują się wyraźnie słabszym wykształceniem niż osoby sprawne” (Gorajewska 2005, s. 17), zatem teza o równości szans edukacyjnych „długo jeszcze będzie miała znamiona pobożnych życzeń lub zwyczajnej fikcji” (Gorajewska 2005, s. 21), a ponadto nadal spychane są one na margines życia społecznego, co znajduje swój wyraz w powszechnej ich dyskryminacji przy zatrudnieniu; charakteryzują się one niskim poziomem aktywności zawodowej oraz relatywnie wysokim bezrobociem (Gorajewska 2005, s. 21). Z danych zgromadzonych przez Główny Urząd Statystyczny w ramach Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności (BAEL) dotyczących 2009 roku rzeczywiście wynika, że dominującym wykształceniem wśród osób z niepełnosprawnością w wieku produkcyjnym (18–59/64 lat) było wykształcenie zasadnicze zawodowe (39,8% wobec 28,7% dla osób pełnosprawnych), następnie – traktowane łącznie jako jedna kategoria – wykształcenie gimnazjalne, podstawowe, niepełne podstawowe i brak wykształcenia (27,4% wobec 11,9% dla osób pełnosprawnych), zaś najmniej reprezentatywnym – wykształcenie wyższe (5,1% wobec 20,8%). Z danych BAEL wynika ponadto, że w IV kwartale analizowanego roku współczynnik aktywności zawodowej osób z formalnie potwierdzoną niepełnosprawnością w wieku produkcyjnym wynosił 24,5%, a stopa bezrobocia – określająca udział bezrobotnych wśród aktywnych zawodowo – sięgała 11,6% (wobec odpowiednio 75,8% i 8,5% wśród jednostek pełnosprawnych) (<http://www.niepełnosprawni.gov.pl>, dostęp: 20.04.2010 r.).

Drogę ku poprawie istniejącej sytuacji sugerują rozwiązania zawarte w licznych, szeroko komentowanych w literaturze przedmiotu (zob. np. Sadowska 2005, s. 25–27; Mikrut, w druku) dokumentach o międzynarodowym i krajowym zasięgu (Szumski 2005, s. 64). W tym miejscu odniesiemy się jedynie do zapisów zawartych w Konwencji Praw Osób Niepełnosprawnych Organizacji Narodów Zjednoczonych, przyjętej jednogłośnie 13 grudnia 2006 roku przez Zgromadzenie Ogólne ONZ (2007). Warto wspomnieć, że Rzeczpospolita Polska podpisała ową Konwencję, ale jeszcze jej nie ratyfikowała. Ratyfikacja tego dokumentu nakłada na państwa-strony obowiązek dokonania konkretnych zmian legislacyjnych, gwarantujących osobom z niepełnosprawnością równość szans, autentyczną integrację ze społeczeństwem, prawo do samodzielnego i niezależnego życia, wolności i bezpieczeństwa, swobodnego poruszania się, zdrowia, pracy, edukacji, udziału w życiu politycznym i kulturalnym, a ponadto ochronę przed wszelkimi formami dyskryminacji (<http://integracja.org>, dostęp: 18.08.2009 r.). Jak widzimy, w Konwencji znalazło się również odniesienie do edukacji i pracy. Artykuł 24 głosi, że państwa-strony, realizując – bez jakiegokolwiek formy dyskryminacji i na zasadach równości – prawo osób z niepełnosprawnością do edukacji, za-

pewniają taki system edukacji integracyjnej na wszystkich etapach edukacyjnych oraz kształcenia ustawicznego, który jest ukierunkowany na: „a) pełny rozwój ludzkiego potencjału, poczucia godności i własnej wartości oraz wzmocnienie poszanowania praw człowieka, fundamentalnych swobód i różnorodności członków rodziny ludzkiej; b) jak najpełniejszy rozwój osobowości, talentów i kreatywności, jak również intelektualny i fizyczny osób niepełnosprawnych; c) umożliwienie osobom niepełnosprawnym efektywnego uczestnictwa w wolnym społeczeństwie”. Wszystkie osoby z niepełnosprawnością muszą mieć zagwarantowany bezpłatny dostęp do tak określonej edukacji integracyjnej na poziomie podstawowym i średnim. Realizując powyższe prawo, państwa-strony nie mogą jednakże wykluczyć tych osób, z powodu ich niepełnosprawności, z powszechnego systemu edukacyjnego. Dzieciom gwarantują bezpłatną i obowiązkową edukację podstawową i średnią, osobom dorosłym zaś dostęp, na równych zasadach z innymi obywatelami i bez jakiegokolwiek dyskryminacji, do szkolnictwa wyższego, zawodowego, edukacji dorosłych i kształcenia ustawicznego, co wymaga racjonalnych dostosowań do potrzeb wynikających z ich niepełnosprawności. Warto zaakcentować, że zapisy zawarte w Konwencji zobowiązują sygnatariuszy do podjęcia stosownych kroków w celu wykorzystania w edukacji osób z niepełnosprawnością, w szczególności dzieci niewidomych i niesłyszących oraz równocześnie niewidomych i niesłyszących, takich języków i środków komunikacji, które są najbardziej odpowiednie dla danej jednostki, m.in. języka Braille’a i migowego (art. 24, ust. 3). Postanowienie takie w zdecydowany sposób honoruje tożsamość językową osób z niepełnosprawnością, jest wyrazem uznania ich subkultury za równoprawną z kulturą dominującą.

Z kolei art. 27 omawianej Konwencji dotyczy prawa osób z niepełnosprawnością do pracy na równych zasadach z innymi obywatelami. Zapis ten obejmuje również prawo do traktowania wybranej przez siebie pracy jako źródła własnego utrzymania, przy czym wyboru tego mogą oni dokonywać spośród akceptowanych propozycji otwartego, niewykluczającego i dostępnego dla nich rynku pracy. Państwa-strony zobowiązują się m.in. na drodze określonych rozwiązań legislacyjnych chronić i promować prawo tej kategorii osób do pracy. W szczególności zadbać powinny o: 1) absolutny zakaz wszelkiej dyskryminacji osób z niepełnosprawnością w zakresie wszystkich kwestii odnoszących się do zatrudnienia, tj. rekrutacji, przebiegu zatrudnienia, jego kontynuacji, awansu zawodowego oraz bezpiecznych i higienicznych warunków pracy; 2) równe szanse i takie samo – jak w odniesieniu do innych obywateli – wynagrodzenie za pracę tej samej wartości; 3) ochronę przed molestowaniem i zadośćuczynienie za poniesione krzywdy; 4) zatrudnianie osób z niepełnosprawnością w sektorze publicznym; 5) promowanie ich zatrudnienia w sektorze prywatnym poprzez przemyślane działania motywacyjne i odpowiednie środki skierowane do tego obszaru gospodarki; 6) pro-

mowanie samozatrudnienia i przedsiębiorczości, rozwoju spółdzielczości i chęci powoływania do życia własnych firm; 7) skuteczny dostęp do wszelkiego rodzaju poradnictwa zawodowego i technicznego, niezbędnych usług w tym zakresie oraz szkolenia zawodowego i ustawicznego; 8) tworzenie warunków do zdobywania przez osoby z niepełnosprawnością doświadczenia na otwartym rynku pracy; 9) racjonalne dostosowanie miejsc pracy do zgłaszanych przez nich potrzeb, czy wreszcie 10) promowanie rozmaitych programów ukierunkowanych na ich rehabilitację zawodową, umożliwienie im powrotu do pracy oraz utrzymanie zatrudnienia (art. 27, ust. 1).

Pełne rozumienie pojęcia integracji społecznej wymaga – moim zdaniem – łącznego uwzględnienia obu opisanych wyżej perspektyw: subiektywnej i obiektywnej. Aby pozytywnie wartościować jej efekty, nie wystarczy obdarzyć osoby z niepełnosprawnością pakietem rozmaitych praw, a nawet preferencji równoważących szanse w dostępie do istotnych pozycji i ról. Ważne jest, aby zechciały one – na miarę swoich możliwości – z owych praw korzystać, aby bez obaw o społeczny ostracyzm podejmowały ważne zadania i obowiązki wynikające z równoprawnego udziału w życiu społecznym. Uwolnienie się od tego rodzaju lęków i niepokojów wymaga nie tylko formalnej, czego egzemplifikacją są prawa nadane, ale przede wszystkim rzeczywistej akceptacji ze strony ogółu społeczeństwa faktu współistnienia we wspólnej przestrzeni życiowej z osobami z niepełnosprawnością. Akceptacji tej nie można sprowadzać jedynie do wynikającej z motywów moralnych zgody na taki stan rzeczy. Ważną rolę należy przypisać porządkowi afektywnemu, przy czym ujawnianiu przez osoby pełnosprawne pozytywnych emocji w kontaktach z jednostkami obciążonymi utrudnieniami i ograniczeniami rozwojowymi powinny towarzyszyć podobne reakcje ze strony tych ostatnich, wszak – co wielokrotnie już akcentowano – integracja „musi się dokonywać w atmosferze wzajemnego obdarowywania się” (Fairbairn 1996, s. 29).

Podmiotowość człowieka jako (wystarczający) argument na rzecz społecznej integracji osób z niepełnosprawnością

Małgorzata Kościelska (1996, s. 14) w jednym ze swoich opracowań rozważa problem sprowadzający się do pytania: komu zależy na integracji? Odpowiadając, wskazuje na osoby, które „sytuację ludzi niepełnosprawnych we współczesnym świecie uznają za gorszą i krzywdzącą”. Nazywa ich „szlachetnymi idealistami”, gotowymi do walki o równe prawa dla wszystkich dyskryminowanych i uciskanych. Po przeciwnej stronie sytuuje tzw. pragmatystów, akcentujących negatywne skutki budowania społeczeństw heterogenicznych, a więc złożonych z ludzi o zróżnicowanym stopniu funkcjonowania. Część zgłaszanych przez nich argumentów ma czysto ekonomiczny charakter, bowiem podkreśla kosztowność procesów integracyjnych oraz mały, bądź żaden, wkład osób z niepełnosprawnością

w rozwój gospodarki; słowem – według wyznawanej przez nich ideologii – różnorodność osłabia, prawdziwie skuteczne w działaniu są zaś jedynie grupy homogeniczne. Jak widzimy, reprezentanci takiego sposobu myślenia skupiają swoją uwagę na wartości pragmatycznej człowieka, zapominając o traktowaniu go jako wartości samej w sobie. Różnicowanie ludzi na bardziej lub mniej użytecznych stoi w sprzeczności z ogólnofilozoficznymi poglądami „na równość ludzi pod względem ich istoty” (A. Grzegorzczak, za: Kościelska 1996, s. 15). Jest ponadto wyrazem uprzedmiotowienia człowieka i szacowania jego wartości w oparciu o kryteria instrumentalne, według których atrakcyjność jednostki wzrasta wraz z jej kompetencjami w zakresie osiągania celów; człowiek jest traktowany w tej perspektywie jako środek, a nie cel wszelkiej ludzkiej aktywności. Uprzedmiotowienie godzi zatem w podmiotowość człowieka, a więc jego wartość wynikającą z samego faktu istnienia, bez odnoszenia owej wartości do wartości pochodnych w postaci konkretnych predyspozycji i cech jednostki decydujących o jej sukcesach lub porażkach w zmaganiu się z różnego typu wyzwaniami oraz własnymi ograniczeniami i słabościami (Urban 2000, s. 190). Podmiotowości – jak widzimy – nie można w żaden sposób utożsamiać z bio-psychofizycznymi właściwościami jednostki. Tak zwana podmiotowość inicjalna (istnieje jeszcze tzw. podmiotowość finalna, do której dochodzi się w trakcie godziwego życia) jest dana każdemu człowiekowi jako osobie (J. Maritain, za: Nowak 2005, s. 240), zatem w rozważaniu nad podmiotowością człowieka trzeba włączyć pojęcie osoby. Należy ono do głównych terminów rozpatrywanych na gruncie personalizmu, w tym również pedagogiki personalistycznej (osoba w języku łacińskim to *persona*). W pojęciu osoba – zdaniem Mariana Nowaka – zawarte jest stwierdzenie „o człowieku jako człowieku, w jego formie, indywidualności, w jego sposobie życia jako bytu o-sobnego, oddzielnego od rzeczy i od otoczenia, jednostkowego i niepowtarzalnego” (2005, s. 233). Bycie osobą łączy się z niepowtarzalnością (tylko ja jestem tą osobą, jestem jedyny) i pojedynczością (jestem tylko jeden) (R. Guardini, za: Nowak 2005, s. 233). Ten substancjalny wymiar osoby został wzbogacony – jak wyjaśnia Marian Nowak (2005, s. 234) – przez myśl chrześcijańską o aspekt egzystencjalny i relacyjny. W tej perspektywie osoba jest ujmowana w relacji z drugim człowiekiem, jako byt egzystujący we wspólnocie. Wspólnota w myśli personalistycznej nie jest tym samym co społeczność. Ta ostaną jest zbiorowością ludzi utworzoną z pobudek racjonalnych dla realizacji konkretnego celu, „zlokalizowanego” poza samą społecznością tychże osób, wspólnota zaś – jako relacje międzyludzkie – powstaje ze względu „na dobro osób i ma ona wartość w sobie samej” (F. Stippel, za: Nowak 2005, s. 235). Pełnia każdej osoby ludzkiej ujawnia się zatem w relacji z innymi ludźmi, zwłaszcza – co podkreśla się w pedagogice personalistycznej – w autentycznym dialogu, w którym eliminuje się wszelkie relacje typu: podmiot – przedmiot. To właśnie w życiu we wspólnocie zachodzi

proces „maieutyki osoby”, czyli wzbudzania jej jako istoty rozumnej i wolnej. Rozumność owa przejawia się w procesach poznawczych stanowiących źródło świadomości otaczającego świata i samoświadomości własnego udziału w jego przekształcaniu (Kubiak-Jurecka 1994, s. 103), wolność zaś – m.in. w prawie do samodecydowania (Nowak 2005, s. 240). Szczególną wartością każdego człowieka jako istoty ludzkiej, tzn. istoty rozumnej i wolnej, jest jej godność. Tkwi ona w samej istocie podmiotowości człowieka. Z godnością osobową każdy człowiek przychodzi na świat, nie jest ona efektem nadania, nie można się jej wyrzec ani zrezygnować z niej na rzecz innej osoby (J. Bagrowicz, za: Śnieżyński 2005, s. 73). Nie może być ona również ani odebrana, ani pomniejszona przez drugiego człowieka. Nawet niegodziwy czyn podmiotu – jak pisze Andrzej Szostak (za: Szczupał 2009, s. 22) – nie przyczynia się do utraty osobowej godności, chociaż podmiot takim postępowaniem uderza „sam w siebie, niejako «pomniejszając» własne człowieczeństwo poprzez działanie nielicujące z jego godnością jako osoby”. Godność osoby – jak widzimy – jest niezależna od jakichkolwiek okoliczności, od jej postępowania, cech i właściwości czy wyrażanych wobec niej ocen. Ona po prostu jest. Fakt jej istnienia zobowiązuje do szacunku wobec każdej jednostki ludzkiej (Szczupał 2009, s. 52). Szacunek do drugiego człowieka jest jednocześnie wyrazem godności osoby, która go ujawnia, bowiem godność nie jest – jak pisze Andrzej Szostak (za: Śnieżyński 2005, s. 74) – wyłącznie roszczeniem, ale także wielkim zobowiązaniem moralnym, nakazującym przestrzeganie norm życia jednostkowego i społecznego. Sposób respektowania godności określają m.in. prawa człowieka, czyli prawa przysługujące każdej jednostce tylko dlatego, że jest istotą ludzką. Prawa te mają „u swego podłoża określoną podstawową potrzebę człowieka i kształtowane przekonanie moralne, że ta potrzeba powinna być zaspokojona” (A. Łopatka, za: Szczupał 2009, s. 55). Każdy człowiek, nawet najbardziej obciążony niepełnosprawnością, z racji samego istnienia jest w pełni predestynowany do korzystania ze wszystkich praw od momentu poczęcia do naturalnej śmierci (Davis 1996, s. 19). Głównym prawem każdej osoby jest prawo do życia. Stanowi ono podstawę wszystkich innych praw. Przestrzeganie prawa do istnienia zakłada – jak podkreśla M. Kościelska (1996, s. 15) – prawo do udziału we wspólnocie ogólnoludzkiej, które – jak już wiemy – urealnia fakt bycia osobą jako bytem pozostającym w relacji interpersonalnej. W promowanie tak rozumianych praw osób z niepełnosprawnością w sposób szczególny angażuje się Kościół. Znajduje to swój wyraz – jak pisze Andrzej Kiciński (2007, s. 68) – m.in. w dokumencie Stolicy Apostolskiej wydanym 4 marca 1981 roku z okazji Międzynarodowego Roku Niepełnosprawnych. W kontekście rozpatrywanych tutaj zagadnień warto wskazać na zawarte w tym dokumencie zasady odnoszące się do sytuacji społecznej omawianej kategorii osób i sposobu ich traktowania. Pierwsza z owych zasad podkreśla konieczność ujmowania każdej z tych osób – niezależnie od przyczyny, stopnia i momentu

powstania niepełnej sprawności organizmu – jako podmiotu z odpowiadającymi mu przyrodzonymi i nienaruszalnymi prawami. Druga zasada głosi z kolei, że tak sformułowany paradygmat implikuje konieczność podjęcia działań wspierających jak najszerszy udział osób z niepełnosprawnością – dyktowany ich możliwościami – we wszystkich wymiarach i poziomach życia społeczeństwa i Kościoła. Ostatnia z zasad podkreśla natomiast, że „probierzem” prawdziwej wiary i wielkości społeczeństwa jest szacunek i miłość, jaką otaczani są jego najsłabsi członkowie; respektując godność i prawa osób najsłabszych, manifestujemy bowiem własną prawdość oraz uznajemy własną godność i prawa (Kiciński 2007, s. 68–69).

W świetle powyższych wywodów nie ulega wątpliwości, że podmiotowość każdego człowieka jest wystarczającym argumentem na rzecz integracji społecznej jednostek z niepełnosprawnością. Wszystkie inne uzasadnienia mają charakter wtórny, „techniczny”, przekonujący do takich czy innych rozwiązań organizacyjnych. W konsekwencji tracą również sens wszelkie pytania o zasadność integracji. Polemikę mogą budzić jedynie sposoby jej urzeczywistniania. Sporu takiego nie sposób zignorować nawet wówczas, gdy świadomie opowiemy się po stronie – wspomnianych przez Małgorzatę Kościelską – „szlachetnych idealistów” walczących o prawa osób społecznie marginalizowanych. Zapewne m.in. tego typu ludzi miała na myśli Maria Czerepaniak-Walczak (1996, s. 75), pisząc o autorach, adwokatów i egzekutorach praw osób z niepełnosprawnością. Mimo szlachetnych intencji – jak wyjaśnia autorka (Czerepaniak-Walczak 1996, s. 77) – czasami popełniają oni błędy nadmiernej sumienności i niczym nieuzasadnionego protekcjonizmu. Efektem pierwszego z nich jest traktowanie praw człowieka jako wartości autotelicznej, której należy się podporządkować, drugiego zaś – ograniczenie wolności wyboru osób, do których prawa owe się odnoszą, poprzez przyjęcie całkowitej inicjatywy w zakresie ich stanowienia i interpretacji. W wyniku takich działań powstaje sytuacja, w której prawa nadane przeważają nad prawami osiągniętymi dzięki własnej, świadomej aktywności osób z niepełnosprawnością, a więc sytuacja istotnie osłabiająca ich poczucie podmiotowości (Czerepaniak-Walczak 1996, s. 75). Poczucie podmiotowości, jako świadoma reprezentacja podmiotowości, zawiera bowiem przymiotnik „własne”, odnoszący się do kryteriów wyboru, standardów i wartości. „Uznawać za własne” oznacza, „że osoba rozumie ich sens i pozytywnie je wartościuje, opierając się na indywidualnym, osobniczym doświadczeniu lub deskryptywnej spójności danej wartości z całym systemem wartości” (Martynowicz 2006, s. 42). Osoba, która nie ma okazji ani możliwości nabycia owego doświadczenia, nie może doznawać poczucia satysfakcjonującego ją zakresu podmiotowości. Stąd też formalne nadanie takich czy innych praw, w tym prawa do życia we wspólnocie ludzi o zróżnicowanych możliwościach, nie zawsze budzi satysfakcję u tych, których one dotyczą. „Nierzadko – jak pisze cytowana już M. Czerepaniak-Walczak – można dostrzec reakcje wprost przeciwne –

niechęci i/albo lęku, a w konsekwencji unikanie sytuacji korzystania z praw, ucieczki od nich” (1996, s. 76). Poza tym pełne skorzystanie z wielu praw często przekracza aktualne możliwości i kompetencje osób o zaburzonem rozwoju. Konstatacja ta odnosi się zwłaszcza do osób z głębszą i głęboką niepełnosprawnością intelektualną. Pamiętając zatem o podmiotowości wszystkich, bez wyjątku, osób, musimy uwzględniać również ich potrzeby i możliwości. Aby mogły one świadomie korzystać ze swoich podmiotowych praw, np. z prawa wolności wyboru indywidualnej formy egzystencji i kształtowania własnej przestrzeni życiowej, muszą być odpowiednio przygotowane do przyjęcia takiej oferty i jednocześnie ochraniane wówczas, gdy jej realizację utrudniają „dotykające” ich zaburzenia i dysfunkcje (Krause 2005, s. 105). Wyrazem tego przygotowania powinno być stopniowe i systematyczne wprowadzanie osób z niepełnosprawnością w sytuacje zarówno incydentalnych wyborów, jak i negocjowania ważnych rozstrzygnięć, wzbogacające ich doświadczenia w określaniu osobistych standardów podmiotowości (Czerepaniak-Walczak 1996, s. 77; Martynowicz 2006, s. 42). Warto w tym miejscu podkreślić, że wielokrotnie wspomniana wolność wyboru to również – zdaniem Amadeusza Krause (2009, s. 15–16) – wolność od przymusu rewalidacyjnego, przejawiająca się w tym, że dorosła osoba z niepełnosprawnością ma prawo nie tylko do wyboru sposobu i zakresu oddziaływań, którym jest poddawana, ale także do całkowitej rezygnacji z proponowanej formy rehabilitacji. Prawo to obejmuje również rezygnację z partycypacji w procesach integracyjnych. Stanowisko cytowanego autora najlepiej oddaje tytuł jednego z fragmentów jego pracy, który brzmi: *Rehabilitacja – ku wolności bycia niezintegrowanym* (Krause 2009, s. 15). Podejmowanie takich i podobnych decyzji w warunkach świadomego i wolnego od przymusu wyboru wiąże się z odpowiedzialnością za ich konsekwencje. Uzasadnioną wątpliwość budzi oddawanie owej odpowiedzialności w ręce osób z najgłębszymi deficytami intelektualnymi. Wynika ona z naszej wiedzy o ich brakach w zakresie uwzględniania przesłanek podczas podejmowania decyzji, świadomości samego procesu decyzyjnego czy wreszcie antycypowania jego skutków. Wątpliwość ta nie stanowi oczywiście podstawy pytania o ich człowieczeństwo, a co za tym idzie o zakres i rodzaj przysługujących im praw. Skłania raczej do refleksji: „czy ta ograniczoność to następstwo stanu jednostki, czy też raczej niemocy pedagogicznej, a może jednego i drugiego pospołu?” (Kosakowski 2003, s. 50). Dopóki nauka nie upora się z tak sformułowanym dylematem, dopóty skłonni będziemy do przyjmowania opcji „stanu jednostki” i podejmowania za nią ważnych decyzji. Wśród tych decyzji znajdują się zapewne i takie, które będą dotyczyć umieszczenia niektórych z tych osób w instytucjach o segregacyjnym charakterze.

Bibliografia

- Błęszyńska K. (2001), *Niepełnosprawność a struktura identyfikacji społecznej*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa
- Czerepaniak-Walczak M. (1996), *Autonomia czy izonomia (O prawach osób sprawnych inaczej)*, [w:] *Spółczesność wobec autonomii osób niepełnosprawnych*, red. W. Dykciak, Wydawnictwo „Eruditus s.c.”, Poznań
- Davis A. (1996), *Prawo do życia – prawo do edukacji*, przeł. W. Tabisz, [w:] *Wychowanie i nauczanie integracyjne. Nowe doświadczenia*, red. J. Bogucka i M. Kościelska, Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej MEN, Warszawa
- Dykciak W. (1979), *Współpraca szkoły specjalnej ze środowiskiem*, Wydawnictwo UAM, Poznań
- Fairbairn G. J. (1996), *Integracja, wartości, społeczeństwo*, przeł. W. Tabisz, [w:] *Wychowanie i nauczanie integracyjne. Nowe doświadczenia*, red. J. Bogucka i M. Kościelska, Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej MEN, Warszawa
- Gorajewska D. (2005), *Osoby niepełnosprawne w społeczeństwie równych szans*, [w:] *Spółczesność równych szans*, red. D. Gorajewska, Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji, Warszawa
- Kiciński A. (2007), *Katecheza osób z niepełnosprawnością intelektualną*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin
- Konwencja Praw Osób Niepełnosprawnych Organizacji Narodów Zjednoczonych. Przyjęta 13.12.2006 przez Zgromadzenie Ogólne ONZ (2007), Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji, Warszawa (przekład na j. polski R. Bobrowicz)
- Kosakowski Cz. (2003), *Węzłowe problemy pedagogiki specjalnej*, Wydawnictwo Edukacyjne „Akapi”, Toruń
- Kościelska M. (1996), *Integracja – szansa dla wszystkich uczniów czy sposób zaspokojenia potrzeb dzieci i młodzieży specjalnej troski*, [w:] *Wychowanie i nauczanie integracyjne. Nowe doświadczenia*, red. J. Bogucka i M. Kościelska, Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej MEN, Warszawa
- Krause A. (2005), *Człowiek niepełnosprawny wobec przeobrażeń społecznych*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków
- Krause A. (2009), *Teoretyczne i empiryczne problemy pedagogiki specjalnej. Zarys obszarów badawczych*, „Niepełnosprawność”, nr 1
- Kubiak-Jurecka K. (1994), *Podmiotowość jako problem pedagogiczny w aspekcie kształcenia nauczycieli*, [w:] *Psychologia humanistyczna a wychowanie*, red. M. Łobocki, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin
- Martynowicz E. (2006), *Psychologiczne koncepcje podmiotowości*, [w:] *Od poczucia podmiotowości do bycia ofiarą*, red. E. Martynowicz, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków
- Mikrut A. (2004), *Uczniowie z upośledzeniem umysłowym jako ofiary międzyrówieśniczej przemocy i agresji w szkole ogólnodostępnej – wstępne rozeznanie problemu*, [w:] *Wątki zaniedbane, zaniechane, nieobecne w procesie edukacji i wsparcia społecznego osób niepełnosprawnych*, red. Z. Gajdzika i A. Klinik, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice
- Mikrut A. (w druku), *O paradygmacie bytowym w pedagogice specjalnej*, [w:] *Krakowska pedagogika specjalna*, red. J. Wyczesany i E. Dyduch, Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków
- Nowak M. (2005), *Pedagogika personalistyczna*, [w:] *Pedagogika, podręcznik akademicki*, t. 1, red. Z. Kwieciński i B. Śliwerski, PWN, Warszawa

- Sadowska S. (2005), *Ku edukacji zorientowanej na zmianę społecznego obrazu osób niepełnosprawnych*, Wydawnictwo Edukacyjne „Akapit”, Toruń
- Słownik języka polskiego*, t. 1. (1978), red. M. Szymczak, PWN, Warszawa
- Speck O. (2005), *Niepełnosprawni w społeczeństwie. Podstawy ortopedagogiki*, przeł. W. Zeidler, A. Skrzypek, D. Gącza, D. Szarkowicz, GWP, Gdańsk
- Szczupał B. (2009), *Godność osoby z niepełnosprawnością. Studium teoretyczno-empiryczne poczucia godności młodzieży z dysfunkcją narządu ruchu*, Wydawnictwo Naukowe „Akapit”, Kraków
- Szumski G. (2005), *Integracja szansą na normalizację życia osób niepełnosprawnych*, [w:] *Społeczeństwo równych szans. Tendencje i kierunki zmian*, red. D. Gorajewska, Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji, Warszawa
- Szumski G. (2006), *Integracyjne kształcenie niepełnosprawnych*, PWN, Wydawnictwo APS, Warszawa
- Śnieżyński M. (2005), *Sztuka dialogu. Teoretyczne założenia a szkolna rzeczywistość*, Wydawnictwo Naukowe AP, Kraków
- Urban B. (2000), *Zachowania dewiacyjne młodzieży*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków

Strony internetowe:

<http://www.integracja.org/ledge/x/18398>, dostęp: 18.08.2009 r.

<http://www.niepelnosprawni.gov.pl/niepelnosprawnosc-w-liczbach/opracowania-analityczno-tabelary/>, dostęp: 20.04.2010 r.

**On social inclusion of people with disability
in the light of human subjectivity
(Summary)**

The author concerns the problem of social inclusion of the disabled person in the context of human subjectivity. First part of the article presents the analysis of various kinds of inclusion, also it's subjective meaning for the person. In objective context, the author considers questions of state duties towards a disabled person, that regards legal and organizational conditions of integration. Second part of article includes pro-integrative arguments, related with modern approach to human subjectivity.